

# TEOLOGIA PRAKTYCZNA

KWARTALNIK DLA DUSZPASTERZY

S.†P.

KS. BISKUP ANTONI LAUBITZ.

*„Wielu chwalić będzie mądrość jego,  
i aż na wieki nie będzie wymazana,  
i nie ustanie pamięć o nim,  
i o imię jego pytać się będą od narodu do narodu.  
Mądrość jego narody wysławiać będą,  
a Kościół chwałę jego opowiadać będzie.”  
Ks. Mądr. Syr. 39, 12-14.*

*Pragnąc szkicować obraz śp. ks. bp. Laubitza  
trzeba by właściwie odstawić atrament, odłożyć  
papier i pióro, a wziąć na warsztat spiż i marmur  
oraz Marcina Rożka twórcze dłuto.*

*Gdy papież mianował go w listopadzie 1924 r.  
biskupem tytularnym jasseńskim miał pełnych lat  
sześćdziesiąt i trzy. Był więc według pojęć pół-  
nocnych starcem nie do pastorału, ale do łaski  
sędziwości gotowym. Mądrość Rzymu jak zawsze  
tak i w tej nominacji okazała się w całej pełni.  
Przez lat piętnaście służył od świtu do nocy Ko-*

ściółowi i Narodowi. Z pełnym snopem czynów i zasług stanął przed Bogiem, aby zdać sprawę z włodarstwa swego. Śp. biskup miał w sobie pewną twardość, można by mówić o kujawskim uporze, może nawet nie bez słuszności szeptało się w dobrym znaczeniu o bezwzględności „władyki”. Historyk z lat późniejszych policzy jego wiekopomne dzieła, zważy intencje — o ile to możliwe — ustali sukcesy i stwierdzi sprawiedliwie, że takim musiał być, jakim był, inaczej puste zostałyby po nim brogi.

Są ludzie, którzy rodzą się do władzy i czynu.

Nawet bez złocistej mitry i korony hrabstwa rzymskiego byłby śp. Zmarły zostawił wielkie nazwisko. Szedł bowiem od roboty do roboty, a zawsze w wielkim stylu.

Pan Bóg rzeźbił go też twardym dłutem krzyża. Pobudował wspaniałą, potężną świątynię, chlubę Inowrocławia i Kujaw. W sam Wielki Piątek pochłonęła ziemia wielką jej część. Nie zalał się robotnik boży. Na progu biskupstwa nowy krzyż niechybnie jeszcze boleśniejszy włożył mu Pan na barki. Przygarbił się na chwilę, oczy zaszyły mu mgłą. Potem stanął do pracy od porannej do wieczornej zorzy. Miał w duszy coś ze średniowiecza, co to zostawiło strzeliste, niespożyte katedry, a słodką pobożność wdzięcznych kantylen miękkim czasom potomnych.

Pochlaniała go chwala boża. Dbał o nią całą duszą, rozumem, wolą nieugiętą, a także sercem, na oko ukrytym niby w stalowym schronie.

Gdyby niewdzięczność ludzka chciała wymazać jego pamięć, podniósłby sprzeciw Wojciechdzwon, przez niego osadzony na podniebnym tronie wieży bazyliki.

*Sama macierz polskich kościołów stanęłaby w monarszej krasie, głosząc czyny jego wśród wtóru miasta stołecznego prymasów, które w nowe przyodział blaski.*

*Mądry był, odważny w sprawach Kościoła i narodu, dla biednych hojny, gospodarny i gościnny wzorem Piasta.*

*Żaloba o niego podszyta jest cichą dumą, że męża-kapłana takiej miary wydała Polska. Z jego trumną nie harmonizują jakoś lzy i szlochy, raczej wydaje się na miejscu potrzaskiwanie tarczami, zbroi chrzest i mieczów pobrzęk, niby na pochowie żołnierza wielkiej szarży i sławy na miarę Chrobrego, w którego pomniku najlepiej ksiądz biskup Laubitz wypowiedział swoje aspiracje.*

*Była mowa o krzyżach, nie wolno więc przemilczeć powodzenia i uznania, które mu towarzyszyło wiernie. Miał także, co się w świecie nazywa szczęściem.*

*Opatrzność oddała go w ręce Zwierzchnika, który nie krępował rozmachu, pochwałą zachęcał, medal wybił na cześć jego, rozszerzał hojnie kompetencje, darzył zaufaniem. A to znaczy bardzo dużo, gotowość bowiem do czynu tłumioną, podcinaną, zamykaną grozi kwasem i fermentem.*

*Śp. ksiądz biskup Antoni Laubitz przeszedł już ostatni egzamin.*

*Wielkim był — ale tylko człowiekiem. Niewątpliwie też wyglądał subsydiów ofiary najsw. i modlitwy. Więcej mu one teraz znaczą, aniżeli holdy i wspomnienia. Nie poskapią mu chyba serca i błagalnej pamięci wszyscy, co chyłą czoło przed jego pamięcią.*

*X. Józef Prądyński.*